

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

| | | |
|----------------------|-----------|------------|
| miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. | 3 K. — h. |
| kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką | 9 K. — h. |
| rocznie 30 K. — h. | pocztow. | 36 K. — h. |

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Sobota: 23 kwietnia.

Matka. Rz.-kat. Dziś: Wojciecha biskupa. Jutro: B. 3. po Wielkan. Jerzego. — Gr.-kat. Dziś: Terentya. Jutro: N. 2. po Woskr. Hł. 2. — Słow. Dziś: Wojciecha św. Jutro: Jerzego św.

Wschód słońca 5:07, zachód 6:52.

Nabożeństwa. Dziś jako w dzień św. Wojciecha w starożytnym kościółku św. Jana Chrzciciela o g. 7 msza św., o g. 10 suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu, o g. 5 popołudniu nieszpory, poczem przeniesienie Najśw. Sakramentu do kościoła N. M. P. Snieżnej. — W kościele OO. Jezuitów o g. 6 wieczór ostatni dzień trzydniowego nabożeństwa przed uroczystością opieki św. Józefa. — Jutro z powodu uroczystości opieki św. Józefa odpust w kościele OO. Jezuitów i OO. Karmelitów.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtór., śr., piąt. i sob. 4—6 (dla prac. nauk. codz.). — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środ., sob. i niedz. 11—12. Bibl. Politechniki w święta, niedz. i poniedz. 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczyński (Czarneckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., środ. piąt. i sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stale. Tow. przyj. sztuk pięk. (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opł. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych p. Latoura** (plac św. Ducha 10, l. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h., w niedzielę 30 h., młodz. szkol. 20 hal. Obecnie wystawa przeważnie największych polskich artystów: Grotgera, Matejki, Siemiradzkiego, Ajkiewicza, Kossaków, Malczewskiego itd.

Foto-Plastikon 46 razy premiiowane (Pasaż Hausmana). Od 17—23 kwietnia do widzenia: „Malownicza podróż przez Włochy środkowe“. Wstęp 20 hal.

Posiedzenia i zgromadzenia. Dziś: Walne delegatów kasy zapomog. stow. kupców i młodz. handlowej (Czarn. 1) o g. 9. — Tow. filolog. (inst. archeolog.) o g. 6.

Wieczorka Kółka inżynierów o g. 3.

Wieczorki i zabawy: Dziś: W Kasynie miejskiem przedstawienie amatorskie o g. 7:30.

Odczyty i wykłady. Dziś: W tow. urzędników i urzędników Unia wykład p. Handelsmanna p. t. „Krótki rys buchalterii“ o g. 8.

Teatr miejski. Dziś o g. 7: „Skarb“ L. Staffa. Jutro o g. 3:30: „Małka Schwarzenkopf“, o g. 7:30: „Gejsza“.

Filarmonia. Dziś o 7:30: „Koncert tenora Wernera Albertiego“.

A i później, choć mieszkając zdala od stolicy, w Zakopanem, nie zaprzestał Chmielowski swej mrówczej pracy, mimo wieku i wyczerpania, zbierał w jedną całość owoce swej działalności. W ten sposób powstała jego „Historia literatury polskiej“, zajmująca może najpierwsze miejsce w szeregu dzieł znakomitego krytyka.

Fakt powołania Chmielowskiego na katedrę literatury polskiej we Lwowie powitał ogół z żywą radością, jako należne zadosyćczynienie za trudy życia, jako hołd za wielkie zasługi położone na polu piśmiennictwa polskiego. Sam Chmielowski przyjął to ważne i odpowiedzialne stanowisko z żywą radością; zdawało się, że odmłodził, że sił mu przybyło i zapamię. Rozwinął od razu działalność żywą, wprawiającą w zdumienie przyjaciół i znajomych, porywającą młodzież.

Niestety ciężar był ponad siły. Padł jak żołnierz na posterunku do ostatniej chwili czujny. Przez tych kilka chwil pobytu w naszym mieście potrafił sobie zjednać serca wszystkich, a zarazem cześć dla swojej wiedzy i pracy. Nie usuwał się od żadnej sprawy i czy to szło o zagajenie „Kółka filozoficznego“, czy o mowę na „wieczorku Mickiewiczowskim“, — czy dyskuse w „Związku naukowo-literackim“, on był zawsze gotów, niestrudzony, niezmordowany. To też żal powszechny, głęboki wywołuje ta nagła, niespodziewana wiadomość. Czujemy, jakiego człowieka straciliśmy, jakie serce przestało bić na zawsze — a drobna postać uczonego olbrzymieje w naszych oczach, jako bojownika niestrudzonego, który ostatek sił swoich wydał w walce... za ideę.

*

Skoro tylko smutna wieść o zgonie śp. profesora Chmielowskiego rozeszła się po Lwowie, z wyrazami głębokiego żalu i współczucia do osieroconej rodziny pośpieszyła deputacya Czytelni akademickiej.

Dziś na uniwersytecie na znak żałoby powiewa czarna chorągiew.

*

Śp. Chmielowski od lat dwudziestu chory był na gruźlicę płuc. W ostatnich czterech tygodniach przyłączyło się do niej zapalenie gardła.

WOJNA

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Z placu boju.

Londyn. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że rosyjska kawaleria spaliła osadę japońską Sonczing na Korei i dotarła aż do Penszing, t. j. do miejscowości oddalonej o 100 mil angielskich od Gensan. Rozmaite pogłoski o wylądowaniu Japończyków koło Portu Artura i Niuczwanu, jakoteż o stoczonych walkach nie zostały na razie potwierdzone.

Ciało gen. Molasa.

Petersburg. (Tel. wł.) Donoszą tu z Portu Artura, że znaleziono głowę i tułów szefa sztabu Molasa, który wraz z Makarowem znajdował się na „Pietropawłowsku“.

Sytuacja w Władywostoku.

Petersburg. (Tel. wł.) Ludność Władywostoku cierpi ogromnie na brak koniecznych środków żywności, które trudno dostać i dowieźć, ponieważ połączenie wskutek wylewu rzek zostało przerwane, tak, że panuje we Władywostoku ogromna nędza. Liczni mieszkańcy, zwłaszcza kobiety i dzieci, opuszczają miasto. Niektórzy muszą pozostawiać całe mienie, ponieważ żadnych odbiorców na nie dostać nie mogą. Połowa mieszkań stoi pustką. To wychodźstwo zmniejszyło liczbę ludności cywilnej o 5.000 dusz.

Kuropatkin w niebezpieczeństwie.

Paryż. (TBK.) Według nadeszłej tu z Petersburga wiadomości prywatnej otrzymał Kuropatkin ostrzeżenie przed mordercami, jakoteż wezwanie, ażeby swoją osobę otoczył bardzo czujną strażą.

Rosyjska rada wojenna.

Petersburg. (Tel. wł.) W poniedziałek odbędzie się rada sztabu admiralicy, w której weźmie udział admirał Skrydłow. Przedmiotem obrad będzie rozdział najwyższych komend. Skrydłow otrzyma na własne żądanie do boku pomocnika jako komendanta Portu Artura w osobie dotychczasowego komendanta dywizji floty w Kronsztadzie Bezobrazowa. Komendantem floty morza Czarnego będzie Roźdiestwienskij.

Daleko posunięta ostrożność.

Petersburg. (Tel. wł.) Minister marynarki wydał zakaz, aby nie dopuszczono żadnych angielskich i ame-

rykańskich poddanych do zwiedzania rosyjskich warsztatów okrętowych. Jeden z inżynierów, który jako zastępca firmy angielskiej kotłowni parowych miał być zajęty na rozmaitych okrętach rosyjskich, musiał natychmiast odjechać.

Znalezienie dynamitu.

Petersburg. (Tel. wł.) Z Kronsztadu donoszą, że na znajdującym się tam okręcie wojennym znaleziono dynamit, który prawdopodobnie w zamiarze zbrodniczym został na okręt przywieziony. Sądzą, że istniał plan wysadzenia okrętu w powietrze.

Zakupno okrętów dla Rosyi.

Petersburg. (Tel. wł.) Słychać, że Rosya zakupiła 2 argentyńskie okręty wojenne. Dalej słychać, że Niemcy kilka okrętów zamówionych w prywatnych przedsiębiorstwach odstąpiły Rosyi. Chodzi tu o wielkie łodzie torpedowe. Niemcy mianowicie, aby nie naruszać neutralności, oświadczyły dostawcom, że z powodu przekroczenia terminu dostawy nie reflektują więcej na dostawę zamówionych okrętów, natomiast Rosya kontrakty objęła.

Pożyczka rosyjska.

Paryż. (Doniesienie Agencji Havasa.) Gazeta „Economiste Europeen“ donosi z zastrzeżeniem, że między rosyjskim rządem a największymi paryskimi instytucjami finansowymi toczą się obrady w celu osiągnięcia pożyczki. Sądzą, że ta operacya finansowa dojdzie do wysokości 800 milionów franków.

Relacya Aleksiejewa.

Petersburg. (TBK.) Od Aleksiejewa nadeszło obszernie sprawozdanie o walkach morskich w dniach 11 i 12 b. m. Sprawozdanie to, prócz znanych już szczegółów, donosi, że 11 b. m. 8 torpedowców rosyjskich wyruszyło na zwiady do niedalekich wysp z rozkazem, aby w razie spotkania nieprzyjaciela zaatakować go. Podczas tego w nocy torpedowiec „Straszny“ utracił połączenie z rosyjskimi torpedowcami, a spotkawszy japońskie torpedowce myślał, że to rosyjskie, przyłączył się do nich. Dopiero nad ranem przyszło do walki, „Straszny“ poszedł na dno, wraz z nim zginął kapitan Juratowski. Porucznik Małejew został ranny.

Następnie opisuje sprawozdanie katastrofę „Pietropawłowska“, z którego uratowano tylko 7 oficerów i 73 marynarzy. Pancernik „Pobieda“ trafiony z prawej strony przez torpedę położył się na bok, mógł jednak jeszcze dojechać do portu. Aleksiejew kończy, że mimo nieszczęścia, które nawiedziło flotę, załoga w najwyższym stopniu pojmuję doniosłość swych obowiązków i wdzięczna jest carowi za łaskawe słowa pociechy.

Gonią za interwencyą.

Petersburg. (TBK.) „Nowosti“ piszą: Możliwość interwencji w zatargu rosyjsko-japońskim ze strony Anglii — i to z jej własnej inicjatywy — jest bardzo pocieszającą. Przyjazna interwencya Anglii w stosownej chwili podjęta, odda wielkie usługi zarówno Rosyi, jak Anglii. W jednej chwili mógłby być usunięty cały szereg punktów spornych w sprawie zaspojenia spornych pretensyj Rosyi na dalekim Wschodzie; równocześnie stworzonoby silną podstawę do wspólnego porozumienia Rosyi z Anglią co do wszystkich spraw, wynikłych między temi państwami z politycznych nieporozumień. Taka interwencya uwolniłaby Anglię od niewygodnej roli sojusznika narodu, w którym ucieleśnione jest groźące Europie „żółte niebezpieczeństwo“.

Dwaj przyjaciele.

Petersburg. (Tel. wł.) Między Kuropatkinem a Aleksiejewem zaszły w ostatnim czasie kilkakrotnie konflikty, ponieważ Kuropatkin donosił niekorzystnie o działalności Aleksiejewa. Temu ostatniemu podsuwano ustąpienie, ponieważ jego plac, jako namiestnika, wynosząca 160.000 rubli, jest podczas wojny niepotrzebnym wydatkiem.

Nad Jalem.

Petersburg. (TBK.) Aleksiejew telegrafował wczoraj do cara: Szereg przeprowadzonych nad rzeką Jalu rekonesansów stwierdził, że Japończycy ściągają na północ od Widzu znaczne siły, około jednej dywizji, a również w samym Widzu zaczynają zbierać wojska i wydalili stamtąd ludność koreańską. Nadeszły wiadomości, że przybyły tam paki, podobne do pontonów.

Naprzeciw wyspy Abike zabił nasz rekonesans dwóch Japończyków, badających położenie. Jeden z nich był zdaje się oficerem. Na prawem skrzydle przeprowadziliśmy również kilkadziesiąt rekonesansów. Rekonesans na lewym brzegu Jalu stwierdził, że na południe od rzeki Pomakua tylko nieliczne znajdują się wojska japońskie, zajęte tam budową łodzi.

† Prof. Piotr Chmielowski.

Wczoraj o godz. 7-mej wieczorem zmarł prof. Piotr Chmielowski zmęczony ciężką chorobą gardła. Bezpośrednim powodem śmierci był paraliż serca.

Piotr Chmielowski urodził się w r. 1848. Nauki ukończył w „Szkole Głównej“ w Warszawie, skąd następnie wyjechał dla ukończenia studiów do Lipska. — Już w pierwszych swych dziełach dał się poznać jako uczony badacz, zwolennik metody ścisłej i gruntownej analizy; pracę swą rozpoczął na polu filozoficznem, literackim i pedagogicznem. Z większych prac filozoficznych należy wymienić „Genezę fantazy“, „Pierwszy uczeń Comte'a“, „Kremer i Taine“, „Najnowszy, a jednak stary zwrot filozofii naszej“. — We wszystkich tych pracach wystąpił jako zwolennik kierunku pozytywistycznego. — Pierwszem dziełem z zakresu krytyki literackiej były znane powszechnie „Kobiety Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego“. Równocześnie rozpoczął Chmielowski ożywioną działalność na polu wydawniczym przez swą „Bibliotekę najcenniejszych utworów“ i „Dzieje literatury powszechnej“. Od roku 1880 jest Chmielowski redaktorem „Ateneum“ w Warszawie, prowadzi dział literacko-artystyczny i ogłasza tu szereg prac i studiów. — Równocześnie jest on współpracownikiem wszystkich niemal większych pism warszawskich. — W r. 1886 wychodzą jego dwutomowe „Studia i szkice z dziejów literatury polskiej“, oraz gruntowne dzieło o Mickiewiczu. Niezmordowany pracownik bierze udział we wszystkich przedsięwzięciach naukowych swego czasu, pisząc wstępy, przedmowy, życiorysy, ustępy do encyklopedyi, poglądy ogólne i podręczniki szczegółowe. Zwłaszcza nasze zjawiska literackie znajdowały w Chmielowskim bezstronny krytyka i gruntownego historyka. — Jego „Zarys najnowszej literatury“, „Nasi powieściopisarze“, „Nasza literatura dramatyczna“ i i. były najlepszymi pośrednikami między autorami, a czytającą publicznością. — Znaną jest sprawa odrzucenia przez Chmielowskiego propozycji objęcia katedry w uniwersytecie warszawskim, by nie wykladać po rosyjsku, — znaną druga, która naraziła go na bolesne prześladowanie ze strony rządu; fakta te zjednały Chmielowskiemu serce ogółu polskiego.

Udał się tam na zwiady nasz oddział, złożony z dwu oficerów i 32 żołnierzy. Zostali oni odkryci.

W potyczce zginęło 3 strzelców, a kapitan sztabowy Szmecina i 11 strzelców jest ciężko rannych, porucznik Puszkina i 4 strzelcy lekko ranni. Pod osłoną 2 dział cofnął się rekonesans na nasz brzeg.

Różne wiadomości.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Express“ dowiaduje się z Nagasaki, że pewien wybitny japoński mąż stanu zapowiedział, jakoby Japonia nie miała zamiaru prowadzić wojny do ostateczności. Gdy Port Artura i Władywostok zostaną zdobyte, a stanowisko Japonii na Korei będzie silnie ugruntowane, tem samem i cel zostanie osiągnięty.

Według „Daily Telegraph“ pod Portem Artura wzięta walka. Japońskie siły morskie i lądowe miały przedsięwziąć połączony atak.

„Standard“ donosi, że Japończycy mieli zbombardować Niuczwang i wysadzić na ląd wojska, które zamierzają połączyć się z oddziałami, wylądowanymi przed trzema dniami u ujścia Jalu.

Od początku wojny Japonia zakupiła za granicą 16 parowców i zamieniła je na krążowniki.

Petersburg. (Tel. wł.) Rosyjski sztab generalny sądzi, że główny atak Japończyków nie nastąpi w południowej Mandżurii.

Rosyjski korpus obserwacyjny śledzi z wielką uwagą ściąganie japońskiej armii pod marszałkiem Oyama w północnej Korei.

Kuropatkin czeka na przybycie dalszych 200.000 żołnierzy rosyjskich, poczem przystąpić ma do ofensywy.

Ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że agenci japońscy zwiedzają warsztaty kolejowe w Ameryce i zamawiają pospieszne parowce.

Publiczna subskrypcja w Rosji na zakupno nowych okrętów wojennych przyniosła dotychczas przeszło 12 milionów rubli.

Admirał Skrydow oświadczył, że car nadał mu pełnomocnictwo swobodnego działania w Porcie Artura. Kuropatkin ma zacząć stosowanie się z brygadą piechoty i zagrożić japońskie stanowiska nad rzeką Tumen i w północno-wschodniej Korei.

Berlin. (Tel. wł.) Z Tokio donoszą, że Japończycy w sile 2000 wylądowali z działami w zatoce na północ od Dalnego, pod ochroną pięciu japońskich okrętów wojennych.

Petersburg. (TBK.) Adm. Aleksiejew telegrafuje do cara, że jedna rosyjska szalupa przy zakładaniu min wyleciała w powietrze, przyczem zginęło 27 majtków i 1 oficer (miejsca nie podano. Red.).

Belgrad. (TBK.) Oficerowie tutejszej załogi urządzają dziś nabożeństwo za Makarowa.

Archangielsk. (TBK.) Koło Wologdy uwięziono na kolei żelaznej dwóch podejrzanym Japończyków, u których znaleziono liczne plany.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Rada państwa.

Wiedeń. (TBK.) Nadzwyczajne posiedzenie Izby posłów otwarto przed 4 popołudniem. Na początku zabrał głos p. Stransky. Opisując sposób, w jaki prezydent Izby onegdaj naznaczył nadzwyczajne posiedzenie na dzisiaj, zaznacza, że należy zapobiedz temu nadużyciu regulaminu. Prezydent bowiem zarządził nadzwyczajne posiedzenie już w chwili, kiedy sobotnie posiedzenie było zapowiedziane, a więc pozbawił przez to Izbę najważniejszego jej prawa, t. j. współdziałania przy ustanawianiu porządku dziennego. Mowca apeluje więc, aby prezydent ogłosił dzisiejsze posiedzenie za zwyczajne, a jeżeli tego on nie uczyni, apeluje p. Stransky o to samo do Izby. Gdyby ona nie uwzględniła jego żądania, wnosi zamknięcie posiedzenia i imienne głosowanie nad tym wnioskiem.

Prezydent hr. Vetter oświadcza, że na podstawie regulaminu zupełnie mu przysługiwało prawo zwołania „ad hoc“ nadzwyczajnego posiedzenia, nie może więc zgodzić się na ogłoszenie dzisiejszego posiedzenia za zwyczajne.

Ponieważ wniosek Stransky'ego uzyskał dostateczne poparcie, zarządza prezydent nad nim imienne głosowanie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczorajsze posiedzenie Izby poselskiej było jednym z najbardziej hałaśliwych w ostatnich paru latach.

Od pamiętnego posiedzenia nocnego z 7 na 8 czerwca roku 1900, kiedy to Czesi zmusili dra Koerbera do zamknięcia Rady państwa, nie było w rocznikach parlamentarnych posiedzenia tak burzliwego, jak wczorajsze. Po raz pierwszy nadto od roku 1868 tj. od daty pierwszych wyborów do delegacji wspólnych nie przeprowadzano wyborów delegatów z takimi trudnościami, jak wczoraj.

Dr. Koerber zdawał sobie sprawę, że te skandale, jakie zaszły wczoraj, są wynikiem jego systemu. Był bardzo błędny, zmieszany, zdenerwowany do najwyższego stopnia. Dopiero pod koniec posiedzenia, około godziny 8 wieczorem, gdy już wybory do delegacji dobiegały końca, odzyskał równowagę. Głosowanie imienne za wnioskiem formalnym popierali Czesi i Słowianie południowi, potem jednak Młodozczi pozostawili radykalistów czeskich ich własnemu losowi.

Radykaliści czeszy w liczbie 10 zorganizowali koncert z pomocą gwizdawk, bicia w ławki pokrywami od pultów i żelaznymi drążkami. Oprócz tego krzyczeli, hałasowali okropnie. Ten koncert trwał z górą dwie go-

dziny tj. przez cały czas głosowania, lecz też i na tym koncercie radykaliści czeszy poprzestali. Była to więc demonstracja wprawdzie bardzo hałaśliwa, lecz bezsilna.

Niemcy jednak bali się widocznie napaści Czechów na rząd i na prezydium Izby, gdyż sformułowali rodzaj gwardii pretoriańskiej, która otoczyła zwartym szeregiem ministrów, prezydium, sekretarzy i skrutatorów. Niestety do tych pretorianów ministeryalnych zaciągnięto się także kilku posłów polskich.

Jak zwykle prezes Izby hr. Vetter narobił swoją nerwowością i nieznajomością regulaminu najwięcej zamieszania.

Radykaliści czeszy narobili nie mało szkody, połamali kilka ławek. Śpiewali też chwilami hymn austriacki i rozmaite pieśni narodowe czeskie, jak również pieśń „Hej Slovane!“ Najbardziej niezmordowanymi byli Choc i Fresl, którzy przez dwie godziny nie ustawali w gwizdaniu, śpiewaniu i waleniu deskami i żelaznymi drążkami w ławki. Choc i Kłofacz poranili sobie ręce odłamkami drzewa, mimo to walili dalej deskami w pulpity. Chwilami wspierali radykalistów czeskich także i radykaliści ruscy, zwłaszcza dr. Kos. Hałas w Izbie był tak straszliwy, że chwilami nie słyszano się wzajemnie. Niemcy drażnili Czechów ustawicznie, w końcu czynili to w sposób ostentacyjny. Niektórzy posłowie powkładali sobie w uszy olbrzymie kawały waty, wystające na kilka centymetrów z uszu, tak, że zdaleka robiło to wrażenie uszu oślich. Po posiedzeniu hr. Vetter uciekł formalnie ze sali. Niemcy oklaskiwali dra Koerbera. Przykre wrażenie sprawiał widok kilkunastu posłów polskich, którzy bratali się z Niemcami i robili komplementy drowi Koerberowi.

Wiedeń. (TBK.) Wniosek Stranskiego o zamknięcie posiedzenia odrzucono w imiennym głosowaniu 210 głosami przeciw 102. Poseł Choc protestuje przeciwko postępowaniu prezydenta i wnosi, aby posiedzenie było ogłoszone za zwyczajne i aby dalej prowadzono rozprawę onegdaj dyskusję. Wnosi imienne głosowanie nad tym wnioskiem a w razie odrzucenia go, czyni wniosek przerwania posiedzenia na 4 godziny i żąda również imiennego głosowania nad tem.

Prezydent oświadcza, że wniosków tych nie może poddać pod głosowanie. Żywe protesty wśród Czechów i socjalistów. Choc prerażliwie gwizdzą. Socjaliści protestują energicznie przeciw postępowaniu prezydenta. Prezydent ciągle dzwoni, nie może jednak dojść do głosu. Czeszy radykali gwizdzą, trąbią i stukają pulpitemi. Podczas tego słychać głos: „Przystąpić do wyboru“.

Fresl ciągle stuka w pulpit, tak, iż go połamali. Wrzawa i krzyk nie do opisania trwają 20 minut. Prezydent przerywa posiedzenie na pół godziny.

Po przerwie zarządza imienne głosowanie nad wnioskiem Choca i odrzucono go ogromną większością.

Poseł Pernerstorfer oświadcza, że małe stronnictwa muszą wszelkimi środkami protestować przeciw zarządzeniom, ograniczającym ich swobodę. Obecnie ograniczy się na proteście przeciw postępowaniu prezydenta, w nadziei, że ten złoży oświadczenie, iż zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia dla wyboru delegacji nie będzie stanowiło prejudykatu na przyszłość.

Prezydent nie widzi prejudykatu w swem postępowaniu. W poprzednich latach inni prezydenci tak samo czynili.

P. Sternberg, jakkolwiek osobiście przeciwny jest obstrukcyi, musi zwrócić uwagę Młodozczechów, aby przeszkodzili wyborowi delegacji.

P. Staniek wygłasza mowę czeską, w końcu czyni wniosek przerwania posiedzenia na 12 godzin.

Prezydent wniosku tego nie dopuszcza do głosowania, ponieważ Izba poprzednio podobne wnioski odrzuciła.

Powstaje znów wielka wrzawa. Czeszy agraryusze i czeszy socjaliści protestują.

Rataji Praszek wnoszą tajne posiedzenie celem dyskusji nad enuncyacją prezydenta.

Prezydent nie dopuszcza tego wniosku, ponieważ enuncyacje prezydenta nie mogą być przedmiotem dyskusji.

Wśród ogłuszającej wrzawy zarządza prezydent wybór delegacji.

Podczas gdy odczytuje postanowienia, dotyczące wyboru, czeszy radykali hałasują, gwizdzą, trąbią i biją w pulpity.

Tymczasem Niemcy obsadzili trybunę prezydenta i sekretarzy. Wśród wrzawy rozpoczyna się odczytywanie nazwisk posłów. Czeszy radykali i Młodozczi siedzą na swych miejscach i nie biorą udziału w wyborze. Tylko kilku posłów czeskich na trybunie żywo protestuje.

Wrzawa trwa bez przerwy, wśród okrzyków, świstu i trąbienia. Tymczasem ukończono wybór delegatów czeskich, w którym Czesi udziału nie brali. Tu i ówdzie słychać hymn austriacki. Prezydent bezustanku dzwoni. Wśród ogromnej wrzawy wybory trwały półtora godziny.

O godz. kwadrans na 9 ogłoszono wybory za przeprowadzone i posiedzenie zamknięto.

Strajk kolejowy

Preszburg. (TBK.) Arcyksiążę Fryderyk jeździł do Wiednia samochodem; onegdaj wyjechał, wczoraj wrócił.

Wczoraj przed południem przybył pierwszy pociąg pod osłoną wojska z 80 podróżnymi. Pociąg odjechał stąd dalej do Budapesztu.

Strajk kolejowy spowodował wczoraj przerwę w ruchu w fabryce dynamitu, ponieważ ustawą dozwolelony najwyższy zapas 30.000 naboje dynamitowych został już wczoraj nagromadzony, a więcej nie wolno fabrykować, zanim nadwyżka nie będzie wywieziona. Również w innych fabrykach ruch przerwano.

Debreczyn. (TBK.) Strajkujący robotnicy urządzili wczoraj wielki pochód demonstracyjny po ulicach miasta przy udziale 16.000 robotników. Ponieważ strajkują wszyscy robotnicy w mieście, zarządzono środki ostróżności i skonsygnowano wojsko. Dotychczas spokój nie zakłócono.

Rjeka. (TBK.) Połączenie z Budapesztem utrzymuje kolej południowa. Linia kolejowa stąd do Sanct Peter obsadzona wojskiem. Ruch towarowy wstrzymany.

Hatvan. (TBK.) Wczorajszy pociąg osobowy do Budapesztu musiał o godz. 12 przed południem zatrzymać się, ponieważ maszynista i palacz opuścili swe stanowiska.

Budapeszt. (TBK.) Jak słychać w obozie strajkujących, poseł Voeroes złożył rolę pośrednika a objął ją liberalny poseł Dobiecki, który przyjął na siebie zadanie przedstawienia strajkującym „ultimatum“ rządowi.

Naczelnik stacji dworca zachodniego, który także przyłączył się do strajku, wysłał do komitetu strajkowego telegram z usilną prośbą, aby ustąpiono, ponieważ gdyby dziś nie zawarto ugody, los tysięcy rodzin byłby narażony.

Budapeszt. (TBK.) Z polecenia stronnictwa Koszuta zjawili się wczoraj kilku posłów w obozie strajkujących i wskazało im na groźące niebezpieczeństwo, jakie mogłoby wynikać z dalszego trwania strajku. Posłowie radzili strajkującym, aby nie stawiali niemożliwych żądań i aby zbyt nie przeciągali struny, ponieważ rząd zdecydowany jest chwycić się najostrożniejszych środków.

Budapeszt. (TBK.) Zaprzeczono wiadomości, jakoby groził strajk personalu kolei południowej.

Budapeszt. (TBK.) Cesarz wydał następujący najwyższy rozkaz dzienny:

Rozkazuje, aby gażyści, pozostający w służbie kolei, znajdujących się na terytorium państwa węgierskiego a należący do rezerwy armii wspólnej i marynarki oraz gażyści i żołnierze z rezerwy i zapasowej rezerwy honwedów, zostali powołani do częściowego uzupełnienia wspólnej armii i armii honwedów oraz zostali przydzieleni do służby kółek węgierskich kolei państwowych. Wiedeń 22 kwietnia 1902. Franciszek Józef w. r. Nyiri m. p.

Budapeszt. (TBK.) Nadzieja zażegnania strajku bardzo słaba, gdyż strajkujący żądają natychmiastowego wypełnienia wszystkich ich żądań. Ruch kolejowy został częściowo podjęty przy pomocy pułku kolejowego. Ruch normalny będzie dopiero możliwy za kilka tygodni.

Budapeszt. (TBK.) Rokowania posłów Vörösa i Vaszonyiego z komitetem strajkowym trwały od godz. 6 do 9 wieczór i były bezowocne. Vörös oświadczył komitetowi, że rząd posunął ustępstwa do ostatecznych granic i należy jego propozycje uważać za ultimatum.

Komitet zbiera się ponownie o godz. 10 wieczór, gdy Vörös i Vaszonyi złożą sprawozdanie ministrowi handlu.

Budapeszt. (TBK.) Prowadzący lokomotywę pociągu wojskowego, puszczoną rano z Budapesztu do Zemunia, opuścili niedaleko Kiskunmayza na otwartym polu pociąg i uszkodzili lokomotywę. Zerwano także szyny. Wysłano tam wojsko. Urząd telegraficzny i stacja kolejowa w Királyhaza obsadzone przez żandarmerów. Urzędników kolejowych wydalono z urzędu.

Strajkujący obrzucili obelgami należącego do partii rządowej posła Dobieckiego, który przybył do obozu strajkowego i odradzał dalszego prowadzenia strajku.

Nadwyżka, żądana przez strajkujących, wynosi w porównaniu z ustępstwami rządu 4 miliony koron. Strajkujący wystosowali do Izby posłów podanie, zawierające zażalenie na projekt rządowy.

Budapeszt. (TBK.) Komitet strajkujących uchwalił dalej trwać w strajku, (godz. 2.30 w nocy).

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Tutejszy „Sokół“ zorganizował osobny komitet, celem urządzenia uroczystego obchodu 15 rocznicy istnienia parku Jordana. Obchód ma się odbyć 8 maja; ma być urządony pochód dziatwy, młodzieży szkół średnich i drużyn sokolich, ćwiczenia w parku, festyn i bankiet.

Sprawa Orłowskiego.

Kraków. (Tel. pryw.) Według doniesień tutejszych pism Orłowski był już kilka razy przesłuchiwany. Siedzi on w celi razem z Poświatowskim, oszustem, który udawał dyrektora trustu stalowego i Winnickim, który udawał hrabiego.

Orłowski nie otrzymał lepszego wiku, ponieważ zachodzi podejrzenie, że pieniądze, które w Warszawie używał na ten cel, pochodzą z oszustwa.

Polski komitet wyborczy.

Berlin. (Tel. pryw.) Dziennik berliński donosi, że polski centralny komitet wyborczy na rzeszę ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes dr. Bronisław Krysiwicz (Księstwo), wiceprezes Julian Sas Jaworski, (Prusy zachodnie), sekretarz dr. Tadeusz Szuldziński (Księstwo), skarbnik dyrektor Michał Więckowski (Księstwo), ławnicy: ks. dziekan Antoniewicz (Księstwo), dr. Maurycy Haenke (Górny Śląsk), dr. Kubacz (Prusy zachodnie), Tomasz Kubiak (Westfalia i Nadrenia), Karol Rose (Berlin i Brandenburgia), ks. proboszcz Skowroń-

ski (Górny Śląsk) i ks. dr. Wolszleger (Prusy zachodnie i Warmia).

Dywidenda kolei północnej.

Wiedeń. ((TBK.) Rada nadzorcza Kolei Północnej uchwaliła z czystego zysku, wynoszącego 20.845.000 koron, wypłacić dywidendę 26 kor. 50 hal. od akcji.

Pogłoski o ustąpieniu bar. Becka.

Budapeszt. (Tel. wł.) Dziennik „Budapesti Hir-lap“ donosi, że szef sztabu generalnego br. Beck nosi się z myślami ustąpienia ze swego stanowiska. Jako następców wymieniają: feldmarszałka por. Potiorka i byłego ministra honwedów Koloszwarego.

Cesarz Wilhelm w podróży.

Fiume. (Tel. wł.) Z Abazyi nadeszły depesze, że cesarz Wilhelm II. przybył do Bari i stamtąd wybiera się na jeden dzień do Abazyi.

Zamach na cara(?).

Petersburg. (Tel. wł.) Jak słychać eksplozja w hotelu Du Nord nastąpiła wskutek piekielnej maszyny jednego z Polaków (!?) Planowanym był zamach na cara.

Pożar w pałacu królewskim.

Bruksela. (Tel. wł.) Z powodu eksplozji naczynia z naftą w nowo budującym się prawem skrzydle pałacu króla w Laeken powstał pożar, który groził zniszczeniem całego pałacu. Wszystkie nowe budowle zostały zniszczone.

Loubet w Rzymie.

Rzym. (Tel. pryw.) Watykan zaleca zachowanie spokoju i powagi podczas pobytu Loubeta w Rzymie i ostrzeża przed klerikalnymi demonstracjami.

Paryż. (Tel. wł.) Do paryskiego korespondenta dziennika „Tribuna“ powiedział prezydent Loubet, że osobiście przyczyni się do zadawalającego uregulowania gospodarczych kwestyi francusko-włoskich. Dziś można śmiało mówić o przyjaźni obu narodów.

Budapeszt. (TBK.) Lukacs i hr. Tisza udają się dziś wieczór koleją południową do Wiednia.

Belgrad. (TBK.) Przybyły tu wczoraj z Kostantynopola pociąg ekspresowy odszedł wczoraj wieczór z powrotam do Kostantynopola. Część podróżnych wróciła nim, inni jadą do Budapesztu i Wiednia okrętami.

Paryż. (TBK.) Nacyonalistyczny deputowany Siveton zapowiedział, że po otwarciu sesji parlamentu, wniesie interpelację w sprawie ogólnej polityki rządu.

Cherbourg. (TBK.) Słychać, że referent sądu wojkowego marynarki dla sprawy oskarżonego o szpiegostwo pisarza z ministerstwa marynarki, Martina, wniesie umorzenie postępowania, ponieważ Martin oświadczył, że chciał tylko nastawić pułapkę na japońskiego „attaché“ wojkowego.

Paryż. (TBK.) Wiele dzienników donosi, że minister marynarki Pelletan, ma zamiar udać się do Neapolu, aby być obecnym na rewii floty, która odbędzie się tam 29 bm. na cześć Loubeta.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 22 kwietnia b. r.:

| Godzina | Cisnienie w mm. | Temperatura C. | Wiatr | Opad w 24 g. (g. 2 pp) | Temperatura | |
|----------|-----------------|----------------|------------------|------------------------|-------------|-----------|
| | | | | | Najwyższa | Najniższa |
| 7 rano | 733.4 | 9.8 | cisza | | | |
| 2 popoł. | 733.1 | 18.7 | ENE ₂ | | 20.0 | 5.2 |
| 9 wiecz. | 732.3 | 13.8 | E ₂ | | | |

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Mianowania i przeniesienia.** Namiestnik prze-niósł praktykantów konceptowych namiestnictwa: dr. Pawła Spaniera z Gorlic do Białej, Aleksandra Sykorę ze Lwowa do Żółkwi i dr. Łucyana Wilkoszewskiego ze Lwowa do Gorlic.

Krajowa dyrekcyja skarbu zamianowała oficyała cłowego Karola Sieńczaka kierownikiem urzędu cłowego, Józefa Władysława poborcę Kochaja oficyałem cłowym, dalej asystenta cłowego Maryana Schönhalera poborcą cłowym, wreszcie praktykantów cłowych: Władysława Juszcakiewicza asystentem cłowym, a Antoniego Erhardta kontrolującym asystentem cłowym.

Lwowski wyższy sąd krajowy we Lwowie zamianował oficyałów kancelaryjnych Erazma Topolnickiego w Kołomyi i Marcelego Mattauscha we Lwowie, starszymi oficyałami kancelaryjnymi w IX. klasie rangi z systemizowanymi poborami, pierwszego dla Radziechowa, drugiego dla Buska.

— **Magistrat lwowski** uchwalił udzielić zarządowi powszechnych wykładów uniwersyteckich subwencyi w kwocie 500 kor.

— **Drugie posiedzenie** ankiety reformy śledztwa sądowego odbyło się wczoraj. Zabierali głos eksperci dr. J. Horowitz i prez. Przyłuski. Obszerniejsze sprawozdanie z obrad odkładamy dla braku miejsca do popołudniowego numeru.

— **Komisya** dla wykupna tramwaju konnego, złożona z radnych m. pp.: dr. Maryńskiego, dr. Aszkenazego i Schayera, zastanawiała się onegdaj na nowo nad sprawą wykupna konnego tramwaju od Tryesteńczyków. Po blisko godzinnej dyskusyi, postanowiono zażądać od dy-

rekcyi przedłożenia zamknięć rachunkowych tramwaju z ostatnich siedmiu lat.

— **Stowarzyszenie wzajemnej pomocy** kupców i młodzieży handlowej odbyło wczoraj walne zgromadzenie pod przewodnictwem p. Markiewicza, dyrektora stowarzyszenia. Na wstępie sprawozdania poświęcono kilka słów poświęceniu nowego berła stowarzyszenia. Uroczystość tę połączone z 230-tą rocznicą istnienia stowarzyszenia, która przypadła na dzień 8 grudnia ub. r. W roku sprawozdawczym odbyła się również uroczystość odsłonięcia portretów zasłużonych członków stowarzyszenia śp. arcybiskupa Issakowicza i p. Stanisława Markiewicza.

Co do stanu kasowego, to dochód stowarzyszenia w roku ubiegłym wynosił 27.193 koron 4 hal. rozchód 26.124 kor. 38 hal. pozostałość kasowa zaś 1.068 kor. 66 hal. Suma stanu czynnego stowarzyszenia wynosiła w roku ubiegłym 173.823 kor. 37 hal. — suma stanu biernego 170.739 kor. 66 hal. — nadwyżka zaś 3.083 kor. 71 hal.

Udzielono dyrekcyi i wydziałowi absolutorium z czynności i rachunków i uchwalono budżet na rok 1904.

Z kolei uchwalono regulamin zapomogowy na rok 1904, poczem dokonano wyborów zastępcy dyrektora, sekretarza, kustosa, skarbnika i wydziału.

Szkontrum. Po wyjściu na jaw defraudacyi Żelazkiewicza w Kasie chorych robotników budowlanych, magistrat zarządził szkontrum wszystkich kas korporacyjnych i kas chorych. W ostatnim tygodniu sekretarz Al. Ostrowski wraz z adyunktem rachunkowym Bidzińskim przeprowadzili szkontrum kasy Zgromadzenia towarzyszy ślusarskich, oraz Kasy chorych tej kategorii czeladzi. Szkontrum obejmowało okres od 9 stycznia 1902, tj. od ostatniego szkontrum. Kasy obie znalezione w porządku; stwierdzono zaś pewne niedokładności i usterki w administracyi, do których usunięcia przełożenie tych kas zostało wezwane.

— **Kościół św. Jana otwarty.** Dziesiątki tysięcy urodzonych i wychowanych we Lwowie ludzi nie wie nic zgoła o istnieniu kościoła na Starym Rynku — jak wiadomo — najstarszego we Lwowie. Kościółek ten, pod wezwaniem św. Jana, odrestaurowany przed kilku laty, otworzony jest dla publiczności przez dwa dni w roku tylko, mianowicie w dzień swojego patrona św. Jana Chrzciciela i św. Wojciecha. Dziś tedy, jako w dzień św. Wojciecha, od godziny w pół do 7 rano odbywał się w nim będą msze św., o 10 godzinie solenna suma, a o 5 popołudniu nieszpory, po których w uroczystej procesyi przeniesiony zostanie Najświętszy Sakrament do kościoła parafialnego N. P. M. Śnieżnej i wspomniany kościółek znowu na długi czas opustoszeje.

— **Odnowienie kościoła św. Mikołaja.** Sekcyja techniczna Rady miejskiej zatwierdziła już oferty na dostawę robót około odnowienia kościoła św. Mikołaja. Roboty murarskie i malarskie wykona p. Nap. Łuszczkiewicz, rzeźbiarskie p. Bronisław Sołtys, blacharskie p. Rzepecki, ławek dostarczy p. Hornung. Ogólny koszt tych dostaw wyniesie 13.000 koron. Roboty rozpoczną się niebawem.

— **Nagrobki.** Na cmentarzu Łyczakowskim jest wiele pomników, które ząb czasu zniszczył, aż do podstawy, tak, że one wnet rozpadną się w gruzy. Magistrat uchwalił zwrócić publicznymi ogłoszeniami na to uwagę i wezwać interesowane rodziny do zaopiekowania się takimi pomnikami, gdyż w krótkim przeciągu czasu pomniki takie musiałyby być z urzędu usunięte zarówno z estetycznych, jak i ze względów na bezpieczeństwo osób, przybywających na cmentarz.

— **Polacy wobec kongresu lekarskiego w Lizbonie.** Korespondent „Kuryera Poznańskiego“ z Krakowa pisze: Przed kilku miesiącami komitet przyszłego międzynarodowego kongresu lekarskiego w Lizbonie zaprosił prof. Wicherkiewicza do zorganizowania polskiego komitetu narodowego. Prof. Wicherkiewicz, pouczony doświadczeniem z kongresów paryskiego i madryckiego w roku 1897 i 1900, gdzie nad reprezentantem polskim przeszło się przy oficjalnych przemówieniach i przyjęciach do porządku dziennego, jakkolwiek uwzględniono przedstawicieli Bośni i Hercegowiny, — przyjął to zaproszenie tylko pod tym warunkiem, że komitet narodowy polski z siedzibą w Krakowie obejmie według uświęconego zwyczajów tradycyi i słusności wszystkich lekarzy polskich w pojęciu etnograficznym — a nie politycznym. Żądanie to jest uzasadnione faktem, że prawa do jednolitości cywilizacyjnej Polaków nigdzie i przez nikogo zaprzeczone nie były i nie są, że bez względu na podziały polityczne, istnieje tylko jedna niepodzielna sztuka, literatura i wiedza polska. Żądanie to, że wszecch miar uzasadnione, tylko w części zostało przez Portugalczków uwzględnione; na traktowanie równorzędne nacyi polskiej w oficjalnych przyjęciach nie pozwalają wpływy i intrygi dyplomatyczne.

— **Staw Kamińskiego.** Dziś w południe odbędzie się w magistracie licytacyja na dzierżawę stawu na Żelaznej Wodzie, dawniej należącego do Kamińskich, a obecnie stanowiącego własność gminy. Oprócz istniejącego wykopyanym będzie powyżej dzisiejszego jeszcze drugi staw dla publiczności zamożniejszej.

— **Domorosły Nemrod** uprawia swój krwawy sport w biały dzień z okna I. piętra w podwórzu przy ulicy Głowińskiego l. 4, w najbliźszym sąsiedztwie szkoły męskiej im. św. Antoniego, gdzie codzien bawią się dziesiątki dzieci. Dziś przyniesiono nam do redakcyi pakiet ofiar żyłki myśliwskiej tego pana, składających się z jednej kawki i kilku wróbli. Nie wiemy, czy magistrat w poszukiwaniu za nowemi źródłami pożądanych

dochodów zdołał już wydzierżawić prawo polowania przy ulicy Głowińskiego, ale w każdym razie proponujemy c. k. policyi, aby sprawę zbadała, i na niewczesnego myśliciwa urządziła — obławę.

— **Śledztwo karne** przeciw Teodorowi Siarczyńskiemu rekte Andrzejowi Bieleckiemu wstrzymano na podstawie orzeczenia lekarzy sądowych i oddano go jako umysłowo chorego a niebezpiecznego dla osób trzecich w ręce policyi celem umieszczenia go w domu dla obłąkanych.

— **Magazyn kradzionych rzeczy** wykryła policyja w Zamarstynowie, odebrano rozmaite srebrne przedmioty, jak lichtarze, srebro stołowe, pierścionki i znaczną ilość bielizny.

Poszkodowani oglądać mogą rzeczy te w dyrekcyi policyi.

— **Tragedya rodzinna.** Wczoraj około 5 popołudniu we wsi Kulparkowie, włościanin Józef Lachowicz strzelił z rewolweru do swej ośmioletniej córki, a widząc ją padającą na ziemię skoczył do studni. Przypadkowo nadjechał w tej chwili komendant posterunku żandarmeryi p. Stocking, a słysząc krzyk z podwórza domu wbiegł do zagrody i wydobyl ze studni Lachowicza, córkę zaś jego postrzeloną w nogę poniżej pachwiny, obandażował i odesłał do szpitala we Lwowie.

Lachowicz miał prowadzić bardzo rozwzięte życie, utrzymując stosunki z rozmaitemi kobietami.

Przemysł. (Popieranie przemysłu krajowego).

Piszą nam: Wiele się u nas mówi o popieraniu przemysłu krajowego. Nasza Rada miejska z burmistrzem dr. Dolińskim na czele, lubi nawet wiele deklamować na ten temat. Ale słowa a czyny to są dwie różne rzeczy. Kółko rolnicze w Prałkowicach wniosło do tutejszej Rady miejskiej podanie o wydzierżawienie placu, chcąc na nim pobudować pawilonik, w którym miało zamiar urządzić nieustającą wystawę przemysłu krajowego, połączonej ze sprzedażą tych wyroów. Rada miejska odmówiła prośbie „Kółka rolniczego“ motywując odmowę tem, że „plac proponowany, z powodu innego przeznaczenia i prawdopodobnej niskości kiosku nie nadaje się“.

To „z powodu prawdopodobnej niskości kiosku“ jest wprost imponujące. Dziwić się tylko chyba Kółku rolniczemu należy, że w podaniu swem nie nadmienilo tak ważnego szczegółu i odrazu nie zaproponowało, iż wybuduje kiosk po amerykańsku na 15 piąter. Wtedy Rada miejska byłaby plac z radością wydzierżawiła, — choćby w kiosku mieścić się miały nie okazy przemysłu rodzimego, ale np... małpy afrykańskie.

○ **Z Filharmonii.** Koncert dzisiejszy obudził w kołach melomanów lwowskich wielkie zainteresowanie, gdyż p. Albertiego publiczność nasza dotychczas nie słyszała, a poprzedza go głośna sława, którą zdobył sobie na największych scenach i estradach koncertowych całego niemal świata. Krytyka fachowa oddaje mu jak największe pochwały i zachwyca się jego fenomenalnym głosem i wprost bajeczną techniką śpiewaczą. W istocie p. Alberti posiada głos wspaniały, dźwięczny, miękki, podatny, o barwie tak pięknej, że czaruje nim słuchaczy.

○ **P. Kazimierz Kamiński,** znakomity artysta sceny lwowskiej, występuje obecnie z wielkim powodzeniem w Łodzi. P. Kamiński grał tam najlepsze swe role (w „Flipocie“ Lemaître'a, „Panu Damazym“ Blizińskiego, „Skowronku“ Wildenbrucha i t. d.)

○ **Praska „Politik“** podaje w numerze czwartkowym przekład „Wiosny włoskiej“ Reymonta.

○ **Mapę teatru wojny** wydała świeżo znana z ruchliwości Księgarnia Polska p. Polonieckiego. Mapa jest bardzo starannie wykonana, zupełnie dokładna a zarazem przejrzysta. Dlatego zasługuje istotnie na uwagę tych wszystkich, którzy chcąc zorientować się w nadchodzących codziennie wieściach z placu boju, wertują bezzkutecznie atlasy, które w tym względzie mapa Księgarni Polskiej nietylko w zupełności zastępuje, ale nawet znacznie przewyższa.

○ **Śpiewaczki lwowskie w Warszawie.** Śpiewaczka opery lwowskiej p. Gembarzewska wyjeżdża do Warszawy na szereg występów gościnnych w sezonie wiosennym. Artystka wykona główne partie sopranowe w operach: „Hrabina“, „Lohengrin“, „Tannhaeuser“ i „Walkiria“.

W teatrze „Nowości“ występuje obecnie z powodzeniem przygodna operetki lwowskiej p. Helena Miłowska w „Słodkiej dziewczynie“, „Figlach wiosennych“, „Pięknej z Nowego Jorku“ i „Posłańcu nr. 6666“.

Pan Józef Bartel rodem ze Lwowa, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Tajemnicza eksplozja.

Przemysł, 22 kwietnia.

Nasz korespondent przemyski pisze: Dzisiaj dopiero, w dzień po wybuchu w suteranach realności Schaechtera pod l. 9 przy ul. Jagiellońskiej, po wybuchu, którego ofiarą padły dwa młode życia, 12-letnia Ryfka i 4-miesięczna Małka, córki biednego szklarza Rosena. można zdać dokładną sprawę z tragicznego, a zarazem tajemniczego wypadku. Odrzucając na bok różnorodne brukowe wieści, sprawa wedle dotychczasowych dochodzeń tak się przedstawia.

W suteranach sklepionych domu Schaechtera, stanowiącego narożnik ul. Przecznicza Wałowa i ul. Jagiellońskiej, mieści się fabryka krup Seitelbacha, a to w tra-

